

Pani Orzeszkowa święciła w sobotę wielki tryumf...
(O duchowej obecności autorki *Bene nati* w Krakowie
przełomu XIX–XX wieku)

W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie znajduje się dość niezwykła pamiątka po Elizie Orzeszkowej: kartonik, na którym pisarka nakleiła zasuszone kwiaty, tworząc artystyczną kompozycję. Kartonik, opatrzone na odwrocie podpisem: „Z nad Niemna. Pamiątka p. E. Orzeszkowej 1888 r.”, stanowi jedyną w zbiorach tego muzeum pamiątkę po sławnej pisarce. Niestety, nieznana jest jej proveniencja. Owszem, wiadomo, że autorka *Dziurdziów* pasjonowała się botaniką, że często wędrowała po nadniemeńskich okolicach, aby – jak pisała – poznawać ludzi i kwiaty. „Podczas tych wędrówek zbierała rośliny, które po powrocie suszyła i wklejała do zielników, a w osobnych zeszytach zapisywała ich nazwy lokalne, używane przez tamtejszą ludność, a zapomniane przez badaczy lub nawet niekiedy wcale im nieznane”¹. Mimo że nie udało się ustalić, jaką drogą ta dość niezwykła pamiątka trafiła do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, postanowiłem wzmiankę o niej potraktować jako sympatyczną przesłankę do przywołania tu wciąż mało znanej karty z życia Elizy Orzeszkowej, jaką były jej kontakty z Krakowem, a w szczególności – jej duchowa obecność w dawnej stolicy Polski, w epoce przełomu XIX–XX wieku. O dwukrotnych odwiedzinach podwawelskiego miasta przez autorkę *Marty* pisał niegdyś Henryk Markiewicz²,

¹ M. Paś, *Pamiątka botanicznych zamilowań Elizy Orzeszkowej w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie*, „Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie”. Seria nowa, t. VI, 2013, s. 244. Zachowało się także kilka innych zielników Orzeszkowej: w Bibliotece Narodowej w Warszawie: *Zielniczek z kwiatami dla Ryszarda*, Poniemun 1890 (akc. 8077), w Bibliotece Ossolineum: *Zielnik* (akc. 101/65) oraz w Archiwum Elizy Orzeszkowej: *Panneau kwiatowe* (nr 791). Por. też: A.M. Kielak, *Zielnik Elizy Orzeszkowej. Nieznany zabytek botaniczny w zbiorach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Poznań 2004.

² Por.: H. Markiewicz, *Pozytywiści zza kordonu w Krakowie* [w:] *Trzy pokolenia. Pamięci Profesor Janiny Kulczyckiej-Saloni*, Warszawa 1998; przedruk [w:] tegoż, *Cracoviana. Sprawy i ludzie*, Kraków 2009, s. 83–84.

a dwie młode badaczki przywołały niedawno obchody jubileuszowe, jakie zorganizowano pisarce pod Wawelem³. Rzecz w tym jednak, że brak jest opracowania możliwie całościowego, ukazującego stałą duchową obecność Orzeszkowej w życiu kulturalnym i literackim Krakowa w trzydziestoleciu 1880–1910⁴. Tymczasem kwerenda w krakowskich archiwach, a nade wszystko prasy krakowskiej z tamtych lat, pozwala postawić tezę o stałej obecności autorki *Nad Niemnem* w życiu kulturalnym ówczesnego Krakowa. Postrzegana początkowo przez niektórych jako patronka kosmopolityzmu i „zgubnej” filozofii materialistycznej, z czasem Orzeszkowa została uznana, zarówno przez „starych”, jak i „młodych”, przez demokratów jak i konserwatystów, nie tylko za znakomitą pisarkę, ale zawsze gotową służyć innym obywatelkę, za Polkę całą duszą oddaną sprawie narodowej, za prawdziwy autorytet. To dlatego postanowiłem zająć się tutaj tą sprawą.

1

Po raz pierwszy Eliza Orzeszkowa odwiedziła Kraków w 1881 roku, w czasie bardzo dla niej trudnym. Otwarta przez nią w Wilnie (przy ul. Świętojańskiej) we wrześniu 1879 roku – w spółce z młodym literatem Wincentym Chełmińskim – księgarnia polska przysporzyła jej teraz, na początku 1881 roku, wielu kłopotów. Chodziło w tym wypadku nawet nie tyle o samą księgarnię, która funkcjonowała znakomicie, ile o uruchomione równocześnie z nią wydawnictwo, w którym pisarka pełniła funkcję redaktora. Wydane na początku tego właśnie 1881 roku „fragmenty dramatyczne” Marii Konopnickiej pt. *Z przeszłości*, pełne akcentów wolnomysłicielskich i antyklerykalnych, wywołały w prasie ostrą dyskusję, w której zabrała głos także sama Orzeszkowa. Przypomnijmy: wśród krytyków Konopnickiej jako autorki tomiku *Z przeszłości* znalazł się Henryk Sienkiewicz, który na łamach „Gazety Polskiej” zarzucił pisarce niestosowność podejmowanych tematów, ukazujących

walkę ducha ludzkości z powagami, które jego wolność i polot ograniczają, w szczególności z powagą Kościoła. Jest w tym widoczna – dodawał – liberalna nowożytna tendencja, k’woli której autorka wybiera umyślnie takie temata, w których Kościół gra rolę Arymana, starającego się zgasić światłość Ormuzdową. Temata te przypadłyby wielce do smaku np. nazional-liberalistom sejmu pruskiego, a także liberalistom z innych stron⁵.

³ Por.: M.J. Olszewska, *Aksjosemiotyka jubileuszu. Jubileuszowy portret Elizy Orzeszkowej w krakowskim „Świecie” nr 19 i 20 z roku 1891* [w:] *Upominki od Narodu, jubileusze, rocznice, obchody pisarzy*, red. T. Budrewicz, P. Bukowski, R. Stachura-Lupa, Żarnowiec 2010, s. 143–163; R. Stachura-Lupa, *Krakowskie jubileusze Elizy Orzeszkowej (1890 i 1907 r.)* [w:] *Upominki od Narodu...*, dz. cyt., s. 165–175.

⁴ Sprawy tej w ogóle nie dostrzegł Edmund Jankowski, autor najpopularniejszego opracowania o życiu i twórczości Orzeszkowej, kilkakrotnie wznawianej monografii *Eliza Orzeszkowa* (Warszawa 1964 i następne).

⁵ „Gazeta Polska” 1880, nr 288. W dyskusji wywołanej przez Konopnicką wzięli udział m.in.: P. Chmielewski, S. Grudziński, W. Przyborski, W. Zyndram-Kościałkowska.

Polemikę z Sienkiewiczem podjęła Orzeszkowa, nie zdołała jednak obronić przyjaciółki⁶. Co więcej, nie spodziewała się zapewne, że wkrótce spotka ją jeszcze boleśnniejszy atak: tym razem ze strony Stanisława Tarnowskiego, od dziesięciu lat profesora literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Formalnie wymierzony był on w Konopnicką, ale „przy okazji” autor ten nie oszczędził Aleksandra Świętochowskiego, a przede wszystkim jej samej – Orzeszkowej. W obszernym studium pt. *Z najnowszych powieści polskich*, ogłoszonym na łamach krakowskiego „Przeglądu Polskiego”, przedrukowanym zresztą natychmiast w warszawskiej „Niwie”⁷, Tarnowski ostro zganił Konopnicką za to, że „Litwie zdjętej zaledwie z tortur Murawiewa” daje zamiast dobrego pokarmu duchowego truciznę, bo wszak mówi ludowi owej Litwy, że

ta wiara [katolicka – przyp. F.Z.], przy której się upierasz, to tylko nieprzyjaciółka światła i prawdy; ten Kościół, którego się trzymasz, to tylko zgraja szalbierzy i oprawców, aleksandryjski Cyryl nie lepszy od Siemaszki⁸, trybunał kardynałów nie lepszy od tych sądów wojennych, które znasz dobrze⁹.

Jak wspomniano, Tarnowski nie oszczędził także Orzeszkowej jako właścicielki wydawnictwa, w którym ukazał się tomik Konopnickiej. Co więcej, dodał „na marginesie”, że i ona, jako autorka, przekazuje w „powieściach myśli, które mogą źle działać, bodaj czy nie działają już źle i czy nie padają na złą rolę”¹⁰.

Przyznać trzeba, że nad wileńską księgarnię Orzeszkowej w 1881 roku nadciągnęły rzeczywiście ciemne chmury. Okazało się, że nie tylko wydany w tej księgarni-wydawnictwie tomik wierszowanych „fragmentów dramatycznych” Konopnickiej wzburzył krytyków. Również i dwie inne książki wydane w tej oficynie, wkrótce po dziełku Konopnickiej, spotkały się z niedobrym przyjęciem ze strony czytelników i krytyki. Sporo zamieszania i przykrych opinii wywołał *Zarys literatury polskiej ostatnich lat szesnastu* pióra znanego już wówczas Piotra Chmielowskiego¹¹. Nie poprawił opinii o wydawnictwie Orzeszkowej Walery Przyborski, autor słabiutkiego merytorycznie opracowania *Włóscianie u nas i gdzie indziej. Szkice historyczne*¹².

⁶ „Wiek” 1881, numer z 20 stycznia; „Wiedza” 1881, nr 16.

⁷ S. Tarnowski, *Z najnowszych powieści polskich*, „Przegląd Polski” 1881, t. 4, s. 357–409, przedruk w: „Niwa” 1881, z. 157 i 158.

⁸ Chodzi o unickiego biskupa z Wilna, Józefa Siemaszkę, który przeszedłszy na prawosławie, stał się jednym z najzagorzalszych wrogów unitów, ściśle współpracującym z Moskwą w dziele niszczenia Kościoła greckokatolickiego.

⁹ S. Tarnowski, *Z najnowszych powieści polskich*, dz. cyt. Cyt. za: tegoż, *O literaturze polskiej XIX wieku*, wybór i oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1977, s. 675.

¹⁰ Tamże, s. 674.

¹¹ Por.: *Zarys literatury polskiej ostatnich lat szesnastu* przez Piotra Chmielowskiego, Wilno 1881. Zestaw głosów o tej książce podaje „Nowy Korbut”, t. XIII: *Literatura pozytywizmu i Młodej Polski*, Warszawa 1970, s. 356.

¹² Nie oszczędzali autora tego opracowania autorzy znani i uznani. Bardzo ostro osądzili pracę: T.T. Jeż (druku krytycznej recenzji tego pisarza odmówiła warszawska „Prawda”; ogłosił ją jednak „Tygodnik Ilustro-

W tej sytuacji pisarka, zmęczona niepowodzeniami, późną wiosną 1881 roku postanowiła wyjechać z Litwy, by nieco odpocząć. Pisała o tym w liście do zaprzyjaźnionego Teodora Tomasza Jeża:

Był to miesiąc prawdziwie piekielny. Co do mnie, wszystko to razem wzięte tak okropnie mię zmęczyło, że postanowiłam na kilka tygodni uciec od księgarni, i od papierów, i od książek, i od tych nieustannych strachów i lamentów, aby trochę odpocząć, na chwilę zapomnieć¹³.

W towarzystwie przyjaciółki, Zofii Sokołowskiej z Żytomierza, najpierw odwiedziła Częstochowę, a następnie Kraków. Stąd po kilku dniach udała się do pobliskich Krzeszowic (mieściło się tu modne wówczas uzdrowisko), a następnie do Wiednia, skąd wysłała cytowany wyżej list do mieszkającego wówczas w Genewie T.T. Jeża.

Pisarka przybyła do dawnej stolicy Polski 21 czerwca 1881 roku, we wtorek. Zatrzymała się w Hotelu Saskim¹⁴. Przebieg jej pobytu w Krakowie znamy przede wszystkim dzięki informacjom zawartym w cytowanym wyżej liście do T.T. Jeża. Okazuje się, że zdecydowana większość miejscowej elity, widocznie zapoznawszy się z rozprawą Tarnowskiego w „Przeglądzie Polskim”, postanowiła ją zbojkotować¹⁵. Powitali tu Orzeszkową tylko dwaj literaci reprezentujący młodsze pokolenie: Michał Bałucki oraz Adam Bełcikowski. Nie odwiedził jej Władysław L. Anczyc (choć pisarka zawiadomiła go listownie o swoim przyjeździe do miasta!), a Józef Łepkowski zlekceważył: „gdy przyszedłam zwiedzić Gabinet Archeologiczny, którego on jest dyrektorem, przyjął mię zupełnie niegrzecznie, np. dał mi do oprowadzenia mię po Gabinecie 12-letniego chłopczyka, a do wpisania nazwiska mego – księgę z prywatnymi imionami”. Prawdziwy afront zrobili jej członkowie Koła Artystyczno-Literackiego, którzy przed rokiem wszak bardzo uroczyście podejmowali Jadwigę Łuszczewską (Deotymę), a teraz odmówili przyjęcia autorki *Meira Ezofowicza*. Gdy Bełcikowski zaproponował, aby Koło urządziło przyjęcie na jej cześć,

powstała opozycja silna i projekt upadł. Jedenastu tylko członków Koła było za tym, aby mi dać ten dowód szacunku czy sympatii, i ci, w ogromnej większości będąc, zostawili u szwajcara hotelu dla mnie swoje karty wizytowe. Śmieszna i próżna ceremonia! Co do mnie, nie spodziewałam się i nie wymagałam niczego, nie byłam więc zawiedziona; obłudną jednak

wany” 1881, t. I, s. 155–156). Niemniej ostry osąd o książce Przyborowskiego wydali historycy: Aleksander Rembowski i Władysław Smoleński. Trzeba tu dodać, że przedsięwzięcie, z którym pisarka wiązała wielkie nadzieje, upadło już w 1882 roku (por.: S. Rosiak, *Księgarnia „E. Orzeszkowa i S-ka” w Wilnie 1879–1882*, Wilno 1938, s. 123).

¹³ E. Orzeszkowa, *Listy. I: Dwugłosy. J.I. Kraszewski – T.T. Jeż (Z. Miłkowski) – M. Bałucki – M. Konopnicka – St. Krzemiński – H. Skirmunt – Wł. St. Reymont*, oprac. L.B. Świdorski, Warszawa–Grodno 1937, s. 169. Orzeszkowa przyjaźniła się z mieszkającym naówczas w Szwajcarii Jeżem. Poświęciła mu też obszerną rozprawę: *O powieściach T.T. Jeża z rzutem oka na powieść w ogóle* (1879).

¹⁴ Potwierdzenie jej przyjazdu daje wykaz gości przybyłych do tego hotelu 21 czerwca zamieszczony w „Czasie” z 22 czerwca 1881 roku.

¹⁵ Trudno się było temu dziwić, skoro powszechnie szanowany autor oskarżył ją, a także Konopnicką oraz Świętochowskiego, „o nic więcej tylko o renegację polityczną i zdradę kraju” (E. Orzeszkowa, *Listy*, dz. cyt., s. 170).

byłabym, gdybym twierdziła, że tak energicznie objawiona niechęć rodaków i kolegów nie była mi bardzo, bardzo smutną. Wszakże dla nas, co nie wierzymy w królestwo niebieskie, szacunek i sympatia ziomeków jedyną być może nagrodą¹⁶.

O afroncie jej sprawionym przez środowisko artystyczno-literackie Krakowa pisarka zdołała chwilowo zapomnieć na Wzgórzu Wawelskim, przy trumnach królów i Kościuszki. Pisała też:

Długo za to, długo ze łzami szczęścia i bólu rozmawiałam z tymi, którzy w ciężkich trumnach spoczywają w podziemiach wawelskiej katedry. Chwila, w której klęczałam przy trumnie Kościuszki, była jedną z tych, wśród których zapomina się o całym świecie, które na całą przyszłość rzucają smugę nieopisaną jasności. Zrozumiałam w pełni uczucia pobożnych padających na twarz przed relikwiami. Było mi w sercu tak zapewne, jak bywało średnio-wiecznym zachwyconym, gdy zstępowała ku nim wizja Chrystusa! Z ustami przyłożonymi do zimnej trumny tej mówiłam jej wszystko, wszystko o wszystkim. Pozytywizm mój opuścił mię całkiem. Miałam uczucie pewności, że On mię słyszy. Była to święta chwila i – pewnie – najszczęśliwsza w życiu moim w szczęście niebogatom¹⁷.

W dalszych partiach tego listu pisarka napisała, że „Kraków nie jest całą Polską”, i dodała: „Trzeba nań zapatrywać się jak na skarbnicę świętych pamiątek i przyjeżdżać tam, aby od murów i trumien wziąć iskrę zapału i wytrwania. Na ludzi – nie patrzeć”¹⁸.

Pisarka odnotowała w swoim liście do Jeża koncert akademików. Pisała:

Byłyśmy, ja i towarzyska moja, na amatorskim koncercie w ogrodzie. Grali i śpiewali młodzi akademicy. Dopóki grali nic, ale gdy zaśpiewali chórem Marsz Dąbrowskiego, publiczność jak jeden człowiek powstała z krzeseł i rzuciła się ku estradzie. Oklaski zagrzmiwały – my w płacz! I nic dziwnego, mieszkanki głuchego grobu. Bałucki zaczął niby wyśmiewać nas, a sam łzy miał w oczach...¹⁹.

Kwerenda „Czasu” pozwala doprecyzować: Orzeszkowa była na koncercie zorganizowanym przez studentów UJ, w czasie którego wystąpiła orkiestra 40. pułku piechoty. Koncert odbył się w Ogrodzie Strzeleckim, a dochód z niego przeznaczono na Bibliotekę Czytelnicy Akademickiej. Korespondent „Czasu” pisał, iż koncert

powiódł się pod wszystkimi względami jak najlepiej. Chóralne śpiewy pod biegłym kierunkiem p. Wiktora Barabasza wykonane były w sposób nie pozostawiający nic do życzenia pod względem precyzji, harmonii i siły, a ta ostatnia musiała być wielką, skoro na otwartym powietrzu, pod gołym niebem, umiała zaimponować potęgą. Niektóre numery chóralne tak się podobały, że na powszechne żądanie publiczności, wyrażone pełnymi zapału oklaskami i okrzykami, musiano je powtarzać²⁰.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 170–171.

¹⁸ Tamże, s. 171.

¹⁹ Tamże, s. 172.

²⁰ „Czas” 1881, numer z 24 czerwca.

Korespondent zwrócił przy tym uwagę na to, że koncert odbył się przy ślicznej pogodzie, toteż do Ogrodu Strzeleckiego przyszły „niezliczone tłumy publiczności”.

Nazajutrz odbyło się w Krakowie święto puszczenia wianków na Wiśle – uroczystość bardzo piękna, szczegółowo opisywana w „Czasie” z 25 czerwca. Orzeszkowa najprawdopodobniej jednak nie wzięła w niej udziału, nie napisała o niej bowiem w swoich listach. Nie wspomniała też ani słowem o pochodzie lajkonika, który tegoż roku „odwiedził” miasto Kraków dnia 24 czerwca. Wygląda na to, że w tym właśnie dniu obie panie wyjechały do pobliskich Krzeszowic, by spędzić kilka następnych dni w uzdrowisku.

W cytowanym liście do T.T. Jeża z 7 sierpnia 1881 roku pisarka zapowiadała przyjazd do Krakowa zimą tego roku, to znaczy w czasie, gdy pod Wawel miał przyjechać także on, autor *Wasyła Hołuba*. Zaproponowała, aby to w tym mieście odbył się zjazd wielu bliskich jej przyjaciół (między innymi zaproponowała, aby sięgnąć do miasta Józefa Kotarbińskiego, Walerię Marrené, Jana Karłowicza oraz Aleksandra Świętochowskiego). Wszyscy mieliby stanąć u boku T.T. Jeża i zamianifestować swoje stanowisko jako obóz postępowy w literaturze²¹. Pisarka planowała też wspólnie z przyjaciółmi wystąpić w Krakowie z „publicznymi lekcjami”. Jeż doszedł jednak do wniosku, że zapowiadana przez Orzeszkową manifestacja może zostać uznana za próbę wymuszenia na środowisku literackim Krakowa zorganizowania dla niego uroczystości jubileuszowych (dwudziestopięciolecia działalności pisarskiej), zaproponował więc, aby odłożyć nieco ów zjazd.

W takim stanie rzeczy poczekać muszę, aż moment jubileuszowy przeminie i w zapomnienie pójdzie; wówczas już nie jako człek z pretensjami, ale jako jeden z mnóstwa odwiedzających gród podwawelski zamiar mój odgrzebać i do skutku przyprowadzić mogę. Oto jak się rzecz ta z mojego punktu widzenia przedstawia. Inaczej piszę się na projekt drogiej Pani: na odczyty w Krakowie i na wzięcie w takowych udziału do spółki z kolegami warszawskimi, wileńskimi, petersburskimi, w gronie których znalazłbym się z radością, nie wyjmując Spasowicza. Spasowicza szanuję, poważam i cenię wysoko, pomimo że różnię się z nim w zapatrywaniach pewnych, nie we wszystkich jednak: na drodze postępowej schodzimy się, na politycznej, zdaje mi się, niezupełnie – dzielą nas... cienie²².

Jak można się było spodziewać, inicjatywa ta upadła tak szybko, jak się narodziła. Orzeszkowa do Krakowa nie przyjechała też zimą 1881/1882. Stawiła się tu dopiero wiosną 1890 roku.

Zanim jednak to nastąpiło, powoli, ale systematycznie torowała sobie drogę do krakowskich czytelników. W „Nowej Reformie”, założonej przez grupę kra-

²¹ Pisarka wyłączyła z tego grona Henryka Sienkiewicza, który – jej zdaniem – odstąpił od obozu postępowego stanowczo i jawnie. „Był w Krakowie, oddawał wizyty stańczykom, którzy dawali dla niego wieczory, w Warszawie mówi głośno o tym, że jest artystą, że zatem wszystkie idee i teorie naukowe i filozoficzne nic go wcale nie obchodzą” (E. Orzeszkowa, *Listy*, dz. cyt., s. 176).

²² Tamże, s. 179.

kowskich demokratów, a redagowanej przez Adama Asnyka i Mieczysława Pawlikowskiego od 1882 roku, zaczęły się ukazywać nowe jej utwory. Zadebiutowała na łamach tego dziennika wkrótce po jego powstaniu, to znaczy w 1882 roku, „obrazkiem rzymskim” pt. *Turia*²³. Systematyczną współpracę z redakcją „Nowej Reformy” podjęła jednak dopiero w 1886 roku. Odtąd przekazywała też redaktorom krakowskiego dziennika prawa do przedruku lub pierwodruku szeregu swych utworów, w tym – w 1888 roku – powieści pt. *Cham*²⁴. Także i w następnych latach pisarka podtrzymywała współpracę z redaktorami „Nowej Reformy”²⁵.

Wiosną 1890 roku powtórnie przyjechała do Krakowa. Przybyła teraz już jako uznana pisarka. Jej kilkudniowy pobyt pod Wawelem przebiegał też w zupełnie innej atmosferze od tej, jaka panowała w mieście w czasie jej pierwszego pobytu. Zjawiła się w Krakowie 13 kwietnia. Tym razem rolę jej „opiekuna” przyjął Zygmunt Sarnecki, redaktor dwutygodnika „Świat”. To także dzięki jego zabiegom hołd Orzeszkowej złożył prawie cały ówczesny literacki Kraków. Na ucztę wydaną na jej cześć w sali Hotelu Saskiego w dniu 16 kwietnia przybyli „prawie wszyscy literaci i dziennikarze miejscowi, artyści wszelkich gałęzi sztuki, przedstawiciele obywatelstwa, prawnicy”²⁶. Jest rzeczą charakterystyczną, że dla podkreślenia wagi wizyty pisarki w Krakowie przyjechały tu ze Lwowa reprezentantki tamtejszych stowarzyszeń kobiecych z Marią Wysłouchową na czele. Z tej okazji pojawił się również w Krakowie mieszkający na co dzień w majątku ziemskim pod Brzeskiem (w Dołędze) Ignacy Maciejowski Sewer. W prasie odnotowano, że w uczcie wziął też udział bawiący w tym czasie w Krakowie z serią koncertów znany artysta operowy – Władysław Mierzwiński.

Jak nakazywała tradycja, w czasie owej ucztę ogłoszono szereg okolicznościowych toastów na cześć pisarki (wzniesli je między innymi Adam Asnyk, Maria Wysłouchowa, August Sokołowski). Pod koniec spotkania Orzeszkowa „dziękowała wszystkim zebranym za życzliwe i owacyjne przyjęcie, jakiego najzupełniej nie mogła się w Krakowie spodziewać, a które, jak zapewniła, pozostanie najprzyjemniejszym jej wspomnieniem”²⁷. Wyjątkowo ciepłe przyjęcie pisarki w dawnej stolicy potwierdził Zygmunt Sarnecki na łamach „Świata”. Pisał tu:

²³ „Nowa Reforma” 1882, nr 24–26; 1883, nr 2–9 (z przerwami).

²⁴ Przypomnijmy: w 1886 roku ukazuje się na łamach tego dziennika już kilka utworów Orzeszkowej: *Przy dochodzeniu śledczym* (nr 4–11), *Tadeusz* (nr 73–76) oraz *Gedali* (nr 100–107). W roku następnym, 1887, Orzeszkowa publikuje w „Nowej Reformie” *Kasandrę* (nr 54–55), *Echo* (nr 130–131), *W zimowy wieczór* (nr 189–200). Odnotujmy, że w 1888 roku ukazują się tu: najpierw nowela *Za doliną róż* (nr 71–77), a następnie wzmiankowana powieść *Cham* (nr 140–194 z przerwami).

²⁵ W 1889 roku drukuje w „Nowej Reformie” obrazek: *Czego po świecie szukał Smutek* (nr 43–44), a w roku następnym: *Rotszyldównę* (nr 21–23), *Kariery* (nr 178–179) oraz *Jędzę* (nr 253–290).

²⁶ „Nowa Reforma” 1890, nr 89 (z 18 kwietnia).

²⁷ Tamże.

Liczne grono wielbicielek i wielbicieli jej olbrzymiego talentu podejmowało jasną gwiazdę naszego piśmienniczego firmamentu biesiadą, na której reprezentanci literatury w wymownych wyrazach wypowiadali cześć dla autorki *Chama* i *Nad Niemnem*. Pobyt Orzeszkowej w naszym starym grodzie dał nam poznać bliżej nie tylko genialną pisarkę, ale zarazem najdystyngowańszą, najwytworniejszą i najszlachetniejszą naturę niewieścią, którą społeczeństwo polskie szczeni się może wobec całego cywilizowanego świata²⁸.

Okazuje się, że była to ostatnia wizyta Orzeszkowej w Krakowie. Mimo zaproszeń, które w następnych latach ślali do niej krakowianie, przede wszystkim – krakowianki, nigdy więcej do tego miasta nie przyjechała. Nie znaczy to, że o niej tu zapomniano. Przeciwnie, wraz z upływem czasu sława jej tu rosła, a kolejne jej utwory zyskiwały coraz nowe rzesze czytelników. Pisarka kontynuowała współpracę z „Nową Reformą”²⁹, nawiązała także kontakty z miejscowymi wydawcami, czego dowodem był między innymi druk nowej jej powieści: *Bene nati* (w 1891 roku)³⁰. Rychło pojawiły się też inne inicjatywy, które na długie lata miały utrwalić w tym mieście jej imię.

2

W 1891 roku Eliza Orzeszkowa obchodziła jubileusz dwudziestopięciolecia swojej działalności literackiej. Z tej okazji pisarka otrzymała sporo dowodów uznania z różnych stron kraju³¹. W Krakowie Zygmunt Sarnecki przygotował okolicznościowy numer „Świata” w całości jej poświęcony. Otwierał ów numer pisma (z 1 października) obszerny szkic biograficzny pióra Piotra Chmielowskiego: *Z życia Elizy Orzeszkowej*. O powieściach ze starożytnego świata pisała tu Waleria Marrené, o powieściach ludowych Orzeszkowej przygotował artykuł wzmiankowany Chmielowski. Maria Szeliga zajęła się kwestią kobiecą w pismach naszej autorki, a Leopold Méyet skreślił piękny obrazek pt. *U siebie* – o domu Orzeszkowej w Grodnie. Ze względu na obfitość materiałów Sarnecki poświęcił Orzeszkowej także większość numeru dwutygodnika z 15 października 1891 roku. Oprócz dokończenia tekstu Chmielowskiego o powieściach ludowych Orzeszkowej oraz Walerii Marrené o powieściach ze starożytnego świata,

²⁸ „Świat” 1890, nr 9 (z 1 maja), s. 215.

²⁹ W 1891 roku ukazały się w „Nowej Reformie” obrazki: *Ani kawaleczka* (nr 37–40) oraz *Zrozpaczony* (nr 73–78). W 1892 roku Orzeszkowa drukuje w tym dzienniku obrazki: *Siteczko* (nr 31–33) oraz *Śmierć domu* (nr 72–75). W roku następnym, 1893, powieść *Dwa bieguny* (nr 92–155), w 1895 – powieść pt. *Australczyk* (nr 37–110).

³⁰ Należy tu wyjaśnić, że powieść *Bene nati* wyszła z adresem: Kraków–Petersburg. Nie wolno zapominać, że autorem pięknych ilustracji, jakie ozdobiły tę książkę, był mieszkający w Krakowie od 1885 roku znany malarz Piotr Stachiewicz.

³¹ Por. na ten temat: H. Gacowa, *Eliza Orzeszkowa. Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 17, z. 2, Wrocław 1999, s. 125; E. Jankowski, dz. cyt., s. 356 *passim*.

pomieścić w tym zeszycie również obszerny artykuł Józefa Kotarbińskiego o powieściach żydowskich pisarki³².

Symbolicznym „domknięciem” jubileuszu dwudziestopięciolecia twórczości Orzeszkowej była wydana w Krakowie przez Lewentala obszerna, licząca ponad 600 stron druku książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej pt. *Upominek*. Wśród blisko 230 autorów, którzy przesłali redaktorom księgi swoje utwory, znalazło się kilkunastu krakowskich, z Adamem Asnykiem, Michałem Bałuckim, Adamem Bęlcikowskim i Wilhelmem Feldmanem na czele.

Ten piękny gest nie wymazał jednak całkowicie z pamięci Orzeszkowej chłodnego przyjęcia, jakie zgotował jej Kraków w 1881 roku. Pisarka nie potrafiła zmienić tej opinii nawet po wystawieniu w marcu 1893 roku na scenie krakowskiego Teatru Miejskiego jej dramatycznego dialogu *Pylek sceniczny*, w którym postawiła naprzeciw siebie Litwina i Koroniarza, dyskutujących o tym, co jest ważniejsze: Litwa czy Korona³³. Jeszcze w styczniu 1894 roku pisała też do Michała Bałuckiego: „W Krakowie chciałabym być nawet bardzo, ale tylko dla Państwa, zresztą dla nikogo i dla niczego. Miasto już znam z bytności dwukrotnej, ludzie mię tam nie lubią, wiem o tym dobrze, nawet mimo pozorów przeciwnych”³⁴.

Ta ostra ocena mieszkańców Krakowa z upływem czasu zaczęła się jednak zacierać. Okazało się, że z dawnej stolicy Polski napływały bowiem do autorki *Marty* coraz nowe dowody uznania. Przełomem okazał się w tym wypadku rok 1895, kiedy to w Teatrze Miejskim wystawiono dramat pt. *Harde dusze*, będący sceniczną przeróbką jej powieści *Bene nati* (z 1891 roku). Przeróbki powieści dokonał – w ścisłej współpracy z pisarką – zaprzyjaźniony z nią Zygmunt Sarnecki. Premiera sztuki odbyła się 9 lutego 1895 roku. Co znamienne, spektakl przyjęty został zarówno przez publiczność, jak i przez krytyków teatralnych z najwyższym uznaniem. Władysław Prokesch, recenzent „Nowej Reformy”, podnosząc walory sztuki znakomicie przystosowanej przez Sarneckiego do wymogów sceny, dowodził więc, że

Spośród autorów polskich jedna Orzeszkowa wprowadziła z istotną znajomością rzeczy i niepospolitym talentem typy zagrodowej szlachty polskiej i litewskiej z zapadłych kątów kra-

³² Jako ciekawostkę warto tu odnotować, że latem tego roku w salach krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach wystawiono *Album*, jaki z okazji owego jubileuszu przygotowały dla Orzeszkowej „polskie Żydówki”. Korespondent petersburskiego „Kraju” [Kazimierz Bartoszewicz?] tak opisywał ów album: „zdobi go obraz Tadeusza Popiela przedstawiający kobietę o szlachetnych rysach semickich, która, ubrana w tradycyjny strój Żydówek polskich, w jednej ręce trzyma wieniec laurowy, opierając się drugą o cokół marmurowy, na którym widnieje napis: »Żydówki – Polki Elizie Orzeszkowej w dowód czci i uwielbienia 1866–1891«. U stóp jej rozrzucone dzieła, jak: *Meir Ezofowicz*, *Eli Makower* itp. Pierwsze dwie karty albumowe zajmuje adres, ozdobiony pięknymi winietami akwarelowymi. Dalsze dwa kartony przedstawiają sceny i typy z powieści Orzeszkowej, również akwarele, malowane przez T. Popiela; potem następują setki podpisów” („Kraj” [Petersburg] 1891, nr 27).

³³ Por.: „Czas” 1893, nr 73; „Nowa Reforma” 1893 (z 30 marca).

³⁴ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, oprac. E. Jankowski, Wrocław 1967, t. 6, s. 240.

ju, typy uderzające tak silną charakterystyką, zamknięte w najciaśniejszej sferze przesądów szlacheckich, a pojęciami, poglądami, sferą myśli i działania nie wybiegające poza obręb najpospolitszych spraw codziennego życia. Bohatyrowicze w *Nad Niemnem*, Osipowicze w *Bene nati* pozostaną prototypami tej ustępującej z widowni kasty, w swej ciasnocie pojęć posiadającej zawsze tyle rdzennie polskich pierwiastków, że istotnie godziło się wprowadzić je i do scenicznej literatury³⁵.

Krytyk w dalszych partiach swojej obszernej recenzji podkreślał wielką staranność w wystawieniu sztuki, a nade wszystko znakomitą grę aktorów (wyróżniając szczególnie Wandę Siemaszkową, Teklę Trapszównę oraz Ludwika Solskiego), którzy w znaczący sposób przyczynili się do sukcesu przedstawienia. Jeszcze wyżej spektakl *Hardych dusz* ocenił Kazimierz Ehrenberg, etatowy krytyk teatralny „Czasu”, czyli tego dziennika, który od lat osiemdziesiątych ignorował pisarkę. Teraz Ehrenberg na łamach tego właśnie pisma przekonywał czytelników, że

Pani Orzeszkowa święciła w sobotę [9 lutego 1895 roku – przyp. F.Z.] wielki tryumf teatralny. Śliczna jej powieść, przerobiona zręcznie na scenę przez p. Sarneckiego, zamieniła się w dramat tak ładny, że z polskich premier, jakie wystawił teatr p. Pawlikowskiego, onegdajsza była niezawodnie pod względem literackim najlepsza, teatralnie najpomysłniejsza. Nie było końca głośnym oklaskom po każdym prawie akcie i po każdej prawie scenie drugiej i piątej odsłony. Wielki talent i prawdziwa poezja, jakich daremnie szukalibyśmy u naszych autorów dramatycznych z zawodu, jedną *Hardym duszom* niezwykle sceniczne powodzenie. Świeżość motywów literackich, poparta tradycyjnym czarem, jaki w naszej poezji mają sceny z życia litewskich zaścianków, sama już wystarcza, ażeby patrzeć z wyjątkowym zajęciem na niesłychanie ciekawy obyczajowy obraz. Cóż dopiero, kiedy w tym obrazie jest tyle głębokiego artyzmu, tyle poetycznej szczerości, tyle dramatycznej siły, tyle psychologicznej prawdy!³⁶

Krytyk nie omieszczał podnieść walorów gry aktorów, którzy wystąpili w sztuce. Co więcej, po dwóch dniach ogłosił on na łamach „Czasu” obszerne „studium” poświęcone *Hardym duszom*.

Echa sukcesu, jaki odniosła sztuka, rozległy się daleko poza rogatkami Krakowa. Dotarły też do Grodna. Ujęta gorącym przyjęciem jej sztuki pisarka postanowiła podziękować krakowskim aktorom, którzy przyczynili się do owego triumfu. 26 lutego 1895 roku skierowała zatem do nich list, który, oczywiście, ukazał się w prasie krakowskiej. Oto jego treść:

Szanowni Państwo!

Dzienniki i listy przyniosły mi wiadomość, że ze skromnej powieści mojej powstał pod utalentowanym piórem p. Z. Sarneckiego utwór sceniczny piękny i doznający powodzenia, że znaczna część tego powodzenia wynika z Waszej pracy, Szanowni Państwo, i z Waszych talentów, że uczyniliście dla tego, co było pierwotnie myślą moją, zaszczyt najwyższy. Oddałona i osobiście Wam nieznana, z cienia i ciszy litewskiego zakątka mego, ślę Wam, Szanowni Państwo, słowa wdzięczności serdecznej za to, żeście nie poskąpili trudów i natchnień swoich

³⁵ „Nowa Reforma” 1895, nr 35 (z 12 lutego).

³⁶ „Czas” 1895, nr 35 (z 12 lutego).

dla przeniesienia na widownię starego Krakowa postaci i zwyczajów mało Wam znanych, żeście imię moje spleli z imionami Waszymi i rozniecili dlań iskrę sympatii u dalekich. Przyjmijcie życzliwie to podziękowanie szczere i pozwólcie, abym za pośrednictwem kartki tej bratersko uściśnęła dłonie Wam.

El. Orzeszkowa

Grodno, 26 lutego 1895³⁷

Listem tym zaskoczeni zostali przede wszystkim krakowscy aktorzy. Po naradach uznali oni, że należy się wielkiej pisarce odpowiedź. Przygotowali też następujący list do niej:

Czcigodna Pani!

Przebacz, że nie odpowiedzieliśmy zaraz na Twój list tak dla nas zaszczytny i miły. Racz nas wytłumaczyć mozolnymi zajęciami zawodowymi.

Wdzięczni Ci jesteśmy z głębi serca za życzliwe uznanie dla naszej pracy i chciej wierzyć zarazem, że praca ta wydała się nam nader przyjemną i lekką przy przygotowaniu do wystawienia i wykonywaniu Twego pięknego dzieła, tak silnie nicią duchową złączonego z naszymi uczuciami.

Racz przyjąć, Czcigodna Pani, wyrazy szczerzej wdzięczności za pamięć o nas oraz głębokiej czci i uwielbienia dla genialnej autorki *Chama, Nad Niemnem* i tylu innych arcydzieł.

Artystki i artyści Teatru Krakowskiego grający w *Hardych duszach*.

Kraków, 14 marca 1895 r.³⁸

Wszystko wskazuje na to, że teatralny sukces scenicznej przeróbki *Bene nati*³⁹ stanowił prawdziwy przełom w stosunkach Orzeszkowej z mieszkańcami Krakowa. Jeszcze niedawno pisała ona o tym, że krakowianie jej nie lubią, a tymczasem teraz została ich ulubienicą. Okazuje się, że krakowskie panie stały się najzagorzalszymi jej wielbicielekmi. Dowody tego pojawiły się już w drugiej połowie 1895 roku.

Wówczas to Eliza Orzeszkowa otrzymała od członkiń Stowarzyszenia Pomocy Naukowej dla Polek imienia Józefa I. Kraszewskiego zaproszenie do dawnej stolicy Polski i wygłoszenia odczytu na rzecz tegoż stowarzyszenia⁴⁰. Pisarka początkowo planowała taką wizytę, ostatecznie jednak wskutek niesprzyjających

³⁷ „Czas” 1895, nr 55 (z 7 marca).

³⁸ E. Jankowski, dz. cyt., s. 409. Pod listem podpisali się m.in.: Wanda Siemaszkowa, Tekla Trapszówna, Ludwik Solski, Józef Śliwicki, Maksymilian Węgrzyn.

³⁹ *Harde dusze* dość długo nie schodziły z afisza. Po premierze, która odbyła się 9 lutego, wystawiono sztukę nazajutrz (10 lutego), a także w kolejne czwartki kilku tygodni.

⁴⁰ Stowarzyszenie Pomocy Naukowej dla Polek imienia Józefa I. Kraszewskiego powstało w 1887 roku w czasie uroczystego pogrzebu pisarza w Krypcie Zasłużonych na Skałce. Inicjatorki powołania do życia tegoż (Kazimiera Bujwidowa, Maria Siedlecka, Marcelina Kulikowska, Romualda Baudouin de Courtenay i in.) postanowiły wystawić pisarzowi trwałe pomniki w pamięci kobiet polskich poprzez niesienie pomocy materialnej polskimi studentkom pobierającym naukę na uniwersytetach zagranicznych („Nowa Reforma” 1897, nr 49 [z 2 marca]).

okoliczności do Krakowa nie przyjechała. Ale o swoich wielbicielkach z Krakowa nie zapomniała i pod koniec 1896 roku przesłała im rękopis swojego odczytu pt. *O równouprawnieniu kobiet wobec nauki, pracy i dostojności ludzkiej*, który zarząd stowarzyszenia zdecydował się udostępnić krakowskiej publiczności⁴¹. W rzeczy samej, 3 stycznia 1897 roku w wypełnionej po brzegi słuchaczkami i słuchaczami sali posiedzeń Rady Miasta Krakowa odczyt ten przedstawiła Wanda Siemaszkowa. Na tym pisarka jednak nie poprzestała. W miesiąc później przygotowała dla paryskiego pisma „Revue des Revues” tekst zatytułowany *Studium o Polce*. Tekst ów miał się ukazać drukiem w Paryżu pod koniec lutego 1897 roku – wraz z tekstami o kobietach innych narodowości, przygotowanymi przez znane pisarki. W swoim opracowaniu „Orzeszkowa podjęła się dostarczenia wizerunku Polki. Pragnąc wszakże, aby rodacy jej pierwszej niż obcy czytelnicy zapoznali się z tym artykułem, przesłała go Stowarzyszeniu Pomocy Naukowej dla Polek”⁴². Tym razem tekst jej opracowania odczytał Józef Kotarbiński w wypełnionym po brzegi publicznością Amfiteatrze Nowodworskiego (przy ul. św. Anny 12) w niedzielę 21 lutego 1897 roku⁴³.

Zainicjowany premierą *Hardych dusz* ruch coraz żywszego zainteresowania twórczością Orzeszkowej przyjmował w Krakowie różne formy. Pod koniec 1897 roku panie krakowskie skierowały do Orzeszkowej kolejne zaproszenie. W grudniu zawiozła je do Grodna Lucyna Kotarbińska, która od lat – wraz z mężem Józefem – należała do grona serdecznych przyjaciół pisarki i która teraz wspólnie z nim odwiedziła Orzeszkową. Gdy okazało się, że również teraz przyjazd Orzeszkowej do Krakowa stał się niemożliwy, wzmiankowane panie z różnych stowarzyszeń zdecydowały się urządzić na jej cześć specjalne obchody związane z trzydziestą rocznicą jej działalności na niwie literackiej. „Duszą” przedsięwzięcia była, co naturalne, Lucyna Kotarbińska, w sukurs jej pospieszyły jednak inne działaczki z Marią Siedlecką na czele. Inicjatorki obchodów postanowiły zorganizować uroczystość ku czci Orzeszkowej 7 lutego 1898 roku i połączyć go z planowaną na ten dzień premierą w Teatrze Miejskim dramatu Orzeszkowej z 1891 roku pt. *Westalka*⁴⁴.

⁴¹ Praca ta powstała w 1892 roku. Wówczas też ukazała się drukiem w języku niemieckim – w postaci listu otwartego skierowanego do kobiet niemieckich w podzięce za adresy, jakie owe kobiety przesyłały pisarce z okazji jubileuszu dwudziestopięciolecia jej twórczości. W języku polskim odczytano ją po raz pierwszy w Berlinie w 1896 roku. Całość opublikowano wkrótce na łamach lwowskiego pisma „Ster” („Nowa Reforma” 1897, nr 3 [z 5 stycznia]). W „Nowej Reformie” z 6 stycznia 1897 roku ogłoszono anonimowy artykuł pt. *O kobietach. Kilka uwag o odczycie p. Orzeszkowej*.

⁴² „Nowa Reforma” 1897, nr 28 (z 5 lutego).

⁴³ „Nowa Reforma” 1897, nr 42 (z 21 lutego).

⁴⁴ Dramat ten powstał z inspiracji zaprzyjaźnionego z Orzeszkową Józefa Kotarbińskiego (por.: M. Białota, *Dramatopisarstwo Elizy Orzeszkowej* [w:] *W świecie Elizy Orzeszkowej*, red. H. Bursztyńska, Kraków 1990, s. 119–142).

Reżyserią sztuki zajął się Ludwik Solski. Obsadę stanowił doborowy zespół aktorski⁴⁵, zadbano również o nowe dekoracje (przygotował je Jan Spitziar). Niestety, spektakl nie udał się. W prasie miejscowej, a także poza Krakowem, ukazało się kilka recenzji przedstawienia⁴⁶, ale tylko jeden Feliks Koneczny na łamach „Przeglądu Polskiego” pisał o nim z zachwytem: „Jest to poemat filozoficzny w dramatycznej formie (...). Utwór ten jest perłą najnowszej poezji polskiej, perłą czystej wody. Dawno już nie było słyhać z naszej sceny poezji narodowej”⁴⁷. Inni recenzenci, z Ludwikiem Szczepańskim z „Życia” na czele, podkreślając walory ideowe sztuki, zwracali uwagę na niesceniczość dzieła. Tak też postrzegał *Westalkę* Marian Zdziechowski w obszernym studium zatytułowanym *Eliza Orzeszkowa w swych ostatnich utworach*, ogłoszonym na łamach „Przeglądu Polskiego”⁴⁸. Przekonywał on tu czytelników, że

Westalka jest zwięzłym i silnym wyrazem artystycznym tej filozofii, która, unosząc Orzeszkową na coraz wyższe wyżyny rozmyślań o Stwórcy i stworzeniu, o stosunku człowieka do porządku świata, doprowadziła ją do zrozumienia i uczczenia religii jako najwyższej spójni łączącej w nierozzerwalnym związku ideały piękna estetycznego i dobra moralnego⁴⁹.

Rzecz w tym wszakże, że nie o teatralne walory czy wady *Westalki* tym razem chodziło, ale o złożenie hołdu autorce *Nad Niemnem* z okazji trzydziestej rocznicy jej debiutu. I to organizatorkom święta udało się osiągnąć. Przygotowały one bogaty program obchodów, w którym *Westalka* była tylko jednym ze składników. Uroczystość otwarła przedstawiona przez początkującego krakowskiego poetę Macieja Szukiewicza praca Lucyny Kotarbińskiej o Orzeszkowej. Inicjatorka obchodów nakreśliła na tę okoliczność sylwetkę pisarki, w której obok charakterystyki jej twórczości znalazło się szereg ważnych informacji o jej życiu w Grodnie, o tamtejszym domku, a także o jej pobytach w nadniemeńskiej wsi⁵⁰. Na prośbę organizatorek obchodów mieszkająca naówczas w Wiedniu Maria Konopnicka nadesłała wiersz poświęcony Elizie Orzeszkowej, który w Teatrze Miejskim przedstawiła zebranej tłumnie publiczności aktorka Mira Wieland. Konopnicka z największym entuzjazmem napisała o swojej przyjaciółce, nazywając ją „hetmanką dusz niewieścich”, ale i „najpierwszą dziś Polką i kobietą”.

Organizatorki uroczystości z 1898 roku zadbały o to, aby na scenie znalazło się popiersie pisarki (wykonał je pracujący wówczas jako dekorator w Teatrze

⁴⁵ W spektaklu wystąpili: Wanda Siemaszkowa, Paulina Wojnowska, Ludwika Senowska, Józef Kotarbiński, Józef Śliwicki, Władysław Roman, a także sam Solski.

⁴⁶ Recenzje *Westalki* ukazały się w: „Czasie” (1898, nr 31), „Nowej Reformie” (1898, nr 31), „Życiu” (1898, nr 7), „Głosie Narodu” (1898, nr 30), „Przeglądzie Literackim” (1898, nr 4), „Przeglądzie Polskim” (1898, t. 127, z. 381) oraz w petersburskim „Kraju” (1898, nr 6).

⁴⁷ F. Koneczny, *Teatr krakowski*, „Przegląd Polski” 1898, t. 127, z. 381, s. 620.

⁴⁸ „Przegląd Polski” 1898, t. 127, z. 383.

⁴⁹ Tamże, s. 200.

⁵⁰ L. Kotarbińska, *Orzeszkowa u siebie*, Kraków 1898.

Miejskim Apolinary Kotowicz, malarz krakowski). U stóp owego pomniczka – zgodnie z koncepcją zaproszonego do współpracy przy tworzeniu „apoteozy” pisarki malarza Wincentego Wodzinowskiego – w pewnej chwili „postać niewieścia w bieli złożyła palmę zasługi”. W czasie owej apoteozy pisarki występująca gościnnie w Teatrze Miejskim najślawniejsza wtedy orkiestra krakowska 13. pułku piechoty pod dyktando kapelmistrza Jana Nepomucena Hocka wykonała uwerturę do opery Władysława Żeleńskiego *Wit Stwosz*.

Po przedstawieniu *Westalki* Józef Kotarbiński recytował zebranej publiczności napisany specjalnie na tę uroczystość przez Lucjana Rydla wiersz pt. *Elizie Orzeszkowej*. Ostatnim elementem obchodów był przygotowany przez Wodzinowskiego żywy obraz „przedstawiający scenę nobilitacji Bohatyrowiczów przez Zygmunta Augusta w r. 1549. Jako objaśnienie do tego pięknego obrazu, z wielkim smakiem ułożonego, odczytał p. Kotarbiński odnośną legendę E. Orzeszkowej z powieści *Nad Niemnem*”⁵¹.

Z przywołania powyższego widać, że organizatorki krakowskich obchodów trzydziestolecia twórczości Orzeszkowej uczyniły wszystko, aby uroczystość ta odbyła się godnie. Na podkreślenie zasługuje udział w tych obchodach młodego pokolenia: malarza Wincentego Wodzinowskiego i poety Lucjana Rydla. Wiersz tego drugiego był niewątpliwie udaną próbą wskazania na nieprzemijające wartości pisarstwa autorki *Nad Niemnem*. Przekonywał też Rydel zebranych w teatrze krakowian, iż

Duch twój nad ziemią chmurnym leci szlakiem

Patrząc, jak życie korytem jednakim

Toczy się – fala za falą.

I bohaterzy twoje bez aureoli

Walczą nie sławnie i, ginąc powoli,

Bogu się nawet nie żalą.

(.....)

Idą bez jęku i przechodzą niemi,

A ty – litośna – zbierasz łzy po ziemi,

Które spłynęły z ich twarzy.

Te łzy zostaną po nich, gdy imiona

Mogilnych krzyżów skryje pieśń zielona

Wśród zapomnianych cmentarzy.

Łza każda, mocą twojego natchnienia

Zakłętą, w gwiazdę srebrną się zamienia,

Pali się, drga i migoce

I – zawieszona wśród czarnej otchłani,

Tym, którzy gną się smutni i znękami,

Rozświeca drogę w pomroce⁵².

⁵¹ „Nowa Reforma” 1898, nr 31 (z 9 lutego).

⁵² „Czas” 1898, nr 31 (z 9 lutego).

3

Hołd złożony w 1898 roku pisarce przez środowisko artystyczne i kulturalne Krakowa był nie tylko dowodem uznania dla jej wkładu w polską kulturę, ale i potwierdzeniem jej wyjątkowego miejsca w życiu ówczesnych Polaków. Potwierdziły to w pełni kolejne lata. W tym czasie Orzeszkowa wkroczyła na trudno dostępne „krakowskie salony”: zaczęła drukować na łamach „Czasu”! Najpierw wydrukowała tu nowelę *Porcelanka*⁵³, wkrótce potem zdecydowała się na druk swojej nowej powieści pt. *Argonauci*⁵⁴. Odtąd współpraca pisarki z tym dziennikiem nabrała intensywności⁵⁵. Nie znaczyło to wszak, że zerwała kontakt z „Nową Reformą”⁵⁶. Co więcej, niebawem nawiązała współpracę także z jezuickim „Przeglądem Powszechnym”⁵⁷, choć nie wynikało to z radykalnej zmiany poglądów. Przeciwnie, to ludzie redagujący owe bardzo różne pod względem ideowym pisma wreszcie zrozumieli, że mają do czynienia z pisarką, która jest ponad nimi wszystkimi i ich konfliktami czy dyskusjami, że jest autorką uniwersalną. Dowiodły tego zorganizowane w 1907 roku uroczystości, jakie Polacy ze wszystkich zakątków kraju, a także z zagranicy, urządzili z okazji czterdziestolecia działalności literackiej autorki *Nad Niemnem*.

Już w 1906 roku zawiązały się w różnych miastach „komitety jubileuszowe” mające na celu oddać hołd pisarce. W Krakowie komitet taki powstał w październiku tegoż roku. W skład jego weszło łącznie 116 osób reprezentujących środowisko artystyczno-literackie oraz intelektualne miasta. Znaleźli się w nim profesorowie UJ (m.in.: Władysław Leopold Jaworski, ks. Stefan Pawlicki, Kazimierz Morawski, Józef Tretiak, Bolesław Ulanowski, Wiktor Czermak, Marian Zdziechowski), ale także poeci i pisarze (Jan Kasprówicz, Kazimierz Tetmajer, Zygmunt Sarnecki, Lucjan Rydel, Jerzy Żuławski), malarze (Leon Wyczółkowski, Jan Stanisławski, Ludomir Benedyktowicz), rzeźbiarze (Tadeusz Błotnicki, Kon-

⁵³ „Czas” 1899, nr 18–20.

⁵⁴ „Czas” 1899, nr 35–240 (z przerwami).

⁵⁵ W 1900 roku, w felietonie „Czasu” ukazała się *Sielanka* (nr 211–218) oraz *Niepoprawny* (nr 298–302). W 1902 roku pisarka oddała do „Czasu” swoją nową powieść: *Anastazja* (nr 87–156). W 1904 roku ogłosiła tu powieść *I pieśni niech powstanie* (nr 300; 1905, nr 1–54 – z przerwami).

⁵⁶ W 1903 roku wydrukowała w „Nowej Reformie” nowele: *Cień* (nr 49–56) oraz *Posucha* (nr 296–297; 1904, nr 1–6). W 1909 – ogłosiła w tym dzienniku wspomnienie z 1863 roku pt. *Bóg wie kto* (nr 78–94 – z przerwami).

⁵⁷ Na łamach tego miesięcznika w 1904 roku ogłosiła *Dziwną historię* (1904, t. 81, nr 243, z. 3), zaś w latach 1908–1909 dziesięć odcinków cyklu pt. *Z myśli wieczornych* (od maja 1908 do października 1909). Wydrukowała tu ponadto *Hekubę* (1908, t. 100, z. 12 – 1909, t. 102, z. 4). Dodać trzeba, że w Krakowie z epoki przełomu XIX–XX wieku ukazywały się także opracowania poświęcone Orzeszkowej. Na przykład w 1902 roku Władysław Mieczysław Kozłowski, pisarz filozoficzny, sprawujący wówczas funkcję wiceprezesa Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie, ogłosił drukiem rozprawę pt. *Idea etycznie-społeczna w ostatnich powieściach Elizy Orzeszkowej* (Kraków 1902). W 1909 roku ukazało się tu drugie wydanie obszernej rozprawy pióra Marii Czesławy Przewońskiej *Eliza Orzeszkowa w literaturze i w ruchu kobiecym. Zarys syntetyczny* (I wydanie – Lwów 1906).

stanty Laszczka), krytycy literaccy i dziennikarze, muzycy i nauczyciele, a wreszcie aktywne w życiu publicznym krakowskie panie (m.in. Maria Siedlecka, Emilia Czermakowa, Jadwiga z Zubrzyckich Strokowa)⁵⁸. Komitet, rozpoczynając swoją działalność, ogłosił odezwę, której tekst warto tu przywołać, stanowi bowiem ważne świadectwo temperatury ówczesnego życia kulturalno-artystycznego Krakowa. Członkowie komitetu oświadcza:

„Za czterdzieści lat twórczości literackiej; za poczet dzieł wielkich i świetnych – cześć Jej i hołd! Za siew myśli górnych; za apostołstwo pracy dla ogółu; za uwielbienie ofiarności osobistej – cześć Jej i hołd! Za miłość głęboką Ojczyzny; za rzewne ziemi rodzinnej ukochanie; za ciche trudy i wytrwania moc bez skargi – cześć Jej i hołd! A gdy dziś cała Polska w tym uczczeniu się jednoczy, niech nie zabraknie i nas, cośmy w lepszej doli z jej dzieł i myśli bez trudu korzystali. Niech się pokryje adres do Orzeszkowej dziesiątkami tysięcy podpisów, niech żywym słowem po miastach i po wsiach rozgłośni się sława wielkiej Polki, niech popłyną zewsząd drobne i większe datki na trwałą budowę Jubilatce najmiłszą: na pierwsze polskie seminarium nauczycielskie w Warszawie – ową placówkę polskiej oświaty, imienia Orzeszkowej!

Kraków w październiku 1906⁵⁹

Podobnie jak to działo się w innych miastach, także w Krakowie chodziło o włączenie w planowaną akcję możliwie najszerzych rzesz wielbicieli i wielbierek talentu pisarki. Organizatorzy przygotowali zatem specjalne arkusze, na których mogli podpisywać się ci, którzy pragnęli jej złożyć hołd⁶⁰.

Jak wspomniano, akcja mająca na celu uczczenie jubileuszu pisarki z Grodna objęła wszystkie niemal ziemie polskie: od Wilna i Grodna po Warszawę i Kraków, od Poznania po Lwów. Hasło oddania hołdu Orzeszkowej poruszyło również Polaków mieszkających w Kijowie, Paryżu i Berlinie, którzy przyłączyli się do ogólnopolskiego ruchu. W różnych miastach powołano do życia komitety jubileuszowe, które pod koniec 1906 roku zdecydowały się ściśle koordynować swoje prace z komitetem krakowskim. Komitet ten nadzorował poczynania innych w pierwszych miesiącach ich istnienia. Między innymi przygotował on tekst uroczystego *Adresu* do jubilatki⁶¹. Wydział (zarząd) komitetu 5 grudnia 1906

⁵⁸ Pełną listę członków krakowskiego Komitetu Jubileuszowego Elizy Orzeszkowej podali redaktorzy „Czasu” (1906, nr 260 – z 13 listopada).

⁵⁹ „Czas” 1906, nr 260 (z 13 listopada).

⁶⁰ Dystrybucją owych arkuszy adresowych zajęło się Biuro Komitetu, które znalazło siedzibę w lokalu „Czytelni dla Kobiet” (przy ul. Szpitalnej 7).

⁶¹ Oto tekst owego *Adresu*: „Dostojna Jubilatko! Czterdzieści lat upłynęło od chwili, w której ujęłaś za pióro, by służyć naszemu społeczeństwu, potrzebującemu przewodnika o bystrej orientacji intelektualnej, gorącym a tajonym uczuciu, mocnej a niezmówionej niczym woli. Ujęłaś za pióro w chwili, w której szerzył się ucisk w każdej dziedzinie życia narodowego, a mając duszę silną i nieugiętą, nie straciłaś nigdy wiary w jaśniejszą przyszłość. Za jej zadatek uważałaś poprawę nas samych, a więc zajęcie się ludem, o którym tylekroć zapominano, reformę wychowania, zwłaszcza kobiet, którym odtąd miano wpajać poczucie obowiązku, pogardę błyskotek, poszanowanie dla pracy, choćby najcięższej. Uczylaś wreszcie ograniczenia jednostronnych upodobań i zachcianek, pozbycia się egoizmu i wyłączności klasowej, ogarniania miłością czynną i skuteczną

roku ustalił też plan działania, który udało się zrealizować tylko w Krakowie; w Warszawie bowiem, gdzie przewidywano uroczystości centralne jubileuszu, obchody zakończyły się wywołanym przez feministki skandalem⁶².

Komitet krakowski – którym od stycznia 1907 roku kierowała Wilhelmina Leowa, żona prezydenta Krakowa – zobowiązał się rozesłać arkusze adresowe nie tylko do różnych stowarzyszeń krakowskich, ale także do działających w miastach i miasteczkach Galicji Zachodniej, na Śląsku austriackim i pruskim, w Księstwie Poznańskim oraz za granicą. Zobowiązał on komitet warszawski do koordynowania tej akcji w Królestwie Polskim; komitet grodzieński – do podobnej akcji na Litwie, a komitet lwowski – w Galicji Wschodniej i na Bukowinie. Zdecydował, że listy adresowe z podpisami zostaną złożone we wspólnej, ozdobnej skrzyni, która po zakończeniu obchodów zostanie przekazana jubilatce.

Aby sprawy nie sprowadzić tylko do jednej uroczystości, zdecydowano, że komitet krakowski rozpocznie szeroką akcję odczytową o twórczości Orzeszkowej, włączając w nią działające w mieście stowarzyszenia kulturalne i artystyczno-literackie. I tak na przykład 12 grudnia 1906 roku w krakowskim Kole Artystyczno-Literackim odczyt „jubileuszowy” wygłosił Tadeusz Grabowski⁶³, a 19 grudnia tegoż roku podobny odczyt miał Lucjan Rydel dla członkiń działającego w Krakowie Polskiego Związku Niewiast Katolickich (odczyt ten zorganizowano w Czytelni Związku, mieszczącej się w Pałacu Spiskim⁶⁴). Odczyty poświęcone twórczości Orzeszkowej organizowały także inne krakowskie stowarzyszenia, między innymi Uniwersytet Ludowy (Wilhelm Feldman) oraz Towarzystwo Szkoły Ludowej. Do akcji włączono krakowskie szkoły. W kilku z nich odbyły się uroczyste „poranki”

wszystkich warstw narodu. A w tej pracy twórczej, w której chodziło Ci zawsze o apostołowanie szczytnych haseł wewnętrznego odrodzenia, nie dałaś się nigdy porwać stronnictwu namiętnością, nie stosowałaś do naszego organizmu teorii obcych, a przeciwnych i wrogich naszemu duchowi narodowemu, który przyszłość swą widzi w rozumnym i na gruncie własnym opartym postępie. I wtedy wniosłaś się na takie wyżyny sztuki, na których poezja sprzegła się nierozzerwalnie z rzeczywistością, kolizje dramatyczne z potęgą epiczną, miłość swoich i swojej ziemi z przedmiotowością artysty. Nie miałaś litości tylko dla tych, którzy poza egoizmem indywidualnym nie widzą nic, którzy stracili związek nie tylko z przeszłością, ale i z duchem i nastrojem ogromnej większości narodu. Swą działalnością usunęłaś wiele złego w duszy społeczeństwa, które psuło się i psuje w niewoli, wzmocniłaś poczucie jedności, podniosłaś świadomość obowiązku i ofiary, której najwyższym wyrazem Chrystus. Utrzymałaś w epoce rosnących przeciwieństw społecznych i narodowych, które rozdzielają nawet ślubem Jagiełłowym i unią Zygmuntową, dążność do porozumienia, zgody, miłości – za co naród od Warty do Dźwiny składa Ci hołd w formie tysięcy podpisów, w formie składki na strażnicę oświaty narodowej, która łagodzi instynkta, wyrównywa przeciwieństwa, powoływa do pracy nad przyszłością coraz większe zastępy umiłowanego Ci ludu. Dodajemy wreszcie życzenie, byś własnymi oczyma oglądać mogła dzień zupełnej wolności w tej pracy nad odrodzeniem i brylantowe z literaturą obchodziła gody!” („Nowa Reforma” 1907, nr 94 [z 26 lutego]).

⁶² Por.: E. Jankowski, dz. cyt., s. 547, *passim*.

⁶³ Wcześniej, jeszcze w czerwcu 1906 roku, wygłosił on odczyt poświęcony Orzeszkowej w Klubie Słowiańskim (wydany drukiem w 1906 roku, w serii *Szkice i rozprawy z piśmiennictwa słowiańskiego*).

⁶⁴ Wolno sądzić, że poeta przedstawił tekst, który następnie ogłosił drukiem na łamach „Przeglądu Powszechnego” pt. *Czterdziestolecie Elizy Orzeszkowej* (1906, t. 91, z. 8, s. 1–5).

lub „wieczorki” poświęcone Orzeszkowej⁶⁵. W sposób szczególny uczcili jubileusz autorki *Nad Niemnem* uczniowie Gimnazjum imienia Króla Jana III Sobieskiego. Wydali on na tę okoliczność specjalny numer swojego pisma „Znicz”, który zadedykowali: „Elizie Orzeszkowej, kapłance narodowych Zniczów, stróżowi »narodowego pamiątek kościoła«, we czci i hołdzie”⁶⁶. Szereg odczytów na temat Orzeszkowej zorganizował na prowincji także profesor Wiktor Czermak, kierujący z ramienia Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego akcją popularyzacji wiedzy, której nadano nazwę Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich.

Początkowo organizatorzy krakowskich obchodów ku czci Orzeszkowej zamierzali zorganizować ową uroczystość w połowie stycznia 1907 roku. Ostatecznie odbyła się ona jednak w dniach 9–11 marca tegoż roku. W sobotę 9 marca, w wypełnionym do ostatniego miejsca Teatrze Miejskim, odbyła się premiera *Hardych dusz* w całkowicie nowej obsadzie i nowej inscenizacji. Gmach teatru z tej okazji ozdobiono kwiatami, a na środkowym podium klatki schodowej ustawiono na wysokim podeście wykonane przez Tadeusza Błotnickiego popiersie Elizy Orzeszkowej. W czasie przerwy w spektaklu, po pierwszym akcie sztuki, publiczność zgromadziła się w holu, by wysłuchać okolicznościowej mowy Józefa Flacha, po czym – przy dźwiękach orkiestry – członkowie komitetu jubileuszowego złożyli piękny wieniec u stóp pomnika pisarki.

W drugim dniu obchodów, w niedzielę 10 marca, w godzinach popołudniowych odbyła się uroczystość ku czci Orzeszkowej w auli Collegium Novum UJ. Zorganizowali ją członkowie Kółka Sławistów Słuchaczy UJ, które należało do bardziej prężnych organizacji studenckich. Liczyło ono w 1907 roku 145 członków, a jego prezesem był Tadeusz Mendys, następca Mikołaja Rudnickiego, znanego po latach językoznawcy, współzałożyciela Uniwersytetu Poznańskiego⁶⁷. W szczelnie wypełnionej słuchaczami auli wykład o twórczości Orzeszkowej wygłosił Antoni Potocki, znany szeroko krytyk literacki. Jak pisał sprawozdawca „Nowej Reformy”, wykład był świetny, nagrodzony też został huczными oklaskami. Punktem kulminacyjnym uroczystości było jednak odczytanie przez aktora Teatru Miejskiego, Mariana Andruszowskiego, listu, jaki jubilatka skierowała do studentów UJ – uczestników tej uroczystości. Okazuje się, że studenci powiadomili pisarkę o przygotowaniach do obchodu. Mile zaskoczona tymi wieściami Orzeszkowa skierowała do nich piękny list, w którym między innymi napisała:

⁶⁵ „Poranki” lub „wieczorki” zorganizowano między innymi w żeńskiej szkole wydziałowej im. św. Anny („Czas” 1907, nr 49 – z 28 lutego), w szkole wydziałowej męskiej im. św. Jana Kantego na Smoleńsku („Nowa Reforma” 1907, nr 112 – z 8 marca), a także w szkole wydziałowej im. Kazimierza Wielkiego (na Kazimierzu) („Nowa Reforma” 1907, nr 116 – z 11 marca) i w szkole wydziałowej żeńskiej im. Zbigniewa Oleśnickiego (na Kleparzu) („Czas” 1907, nr 62 – z 15 marca).

⁶⁶ Por.: Biblioteka Jagiellońska, sygn. 8044 II/1907. W piśmie tym zebrano prace kilkunastu uczniów. Poprzedził je swoim tekstem (*Czym dla nas Orzeszkowa?*) pracujący w tej szkole jako profesor znany autor podręczników – Antoni Mazanowski.

⁶⁷ Por. Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. DPKr, 430.

Nie mnie, nie mnie przypada w udziale ten objaw sympatii serdecznej, którym raczycie mię dziś obdarzać, Szanowni Panowie, lecz tym wysokim ideałom i sprawom, których przez lat wiele byłam rzeczniką skromną i sługą gorliwą, lecz temu słowu polskiemu, którego sztandar, wspólnie z licznym poczem współtowarzyszy pracy, dźwigałam pośród grózb i poniżenia, ku trwaniu i chwale.

W dalszych partiach obszernego listu autorka *Nad Niemnem* wyjaśniała: „Nie przez miłość dla indywidualności mojej, nieznanej Wam i mało znaczącej, zgromadziliście się tu Szanowni Panowie, lecz przez miłość dla narodu, którego my, pisarze, sługami i w mierze pewnej przedstawicielami jesteśmy”⁶⁸. Pisarka nie poprzestała jednak tylko na tych wyjaśnieniach. Jako wytrawna znawczyni dusz ludzi młodych, postanowiła przekazać studentom UJ „mały podarunek”. Oświadczyła też:

My, powieściopisarze, po to na świat przychodzimy, abyśmy przemawiali obrazami. Taka jest natura nasza i takimi są przyzwyczajenia naszej myśli, że obrazy ilustrują przed nami świat, a przed światem dusze nasze. Myśl o zbawczym znaczeniu miłości dla życia ludzkiego w ogóle, a naszego najszczególniej, staje teraz przede mną w postaci obrazu, który przyjąć ode mnie raczcie, jako dziękczynienie za klejnot, dziś z rąk Waszych i od serc Waszych przeze mnie otrzymywany⁶⁹.

Przesłała im również „w załączeniu” alegoryczną opowieść pt. *O rycerzu miłującym*, rzekomo opartą na legendzie przejętej od ludu mazurskiego zamieszkującego Puszcę Białowieską, a będącą ilustracją tezy mówiącej o tym, że „w sercu miłującym (...) tkwi ta moc olbrzymowa, co by największe zło przemóc zdołała”, a której zamknięcie stanowi pokorna modlitwa: „Dajże nam tedy, o Boże, który z wysokości na tę puszcę naszą patrzysz i te kamienie pośród niej sterczące, i te sidła, pośród niej zastawione, i te ciemności ciężkie, pośród niej rozciągnięte widzisz, dajże nam jak najwięcej serc, napełnionych olbrzymową mocą miłowania”⁷⁰. Gest znakomitej pisarki został przyjęty przez studentów UJ z największym aplauzem. Uznali go też za dowód łączności jubi-latki z ich pokoleniem.

Wieczorem tego samego dnia w Teatrze Ludowym (w Ujeżdżalni „Pod Kapucynami”), odbyła się premiera przygotowanej przez Anielę Kallas przeróbki powieści Orzeszkowej *Meir Ezofowicz*. Jak pisali kronikarze owych dni, także i tu sala wypełniła się po brzegi publicznością. Znamienne, że na przedstawienie przybyło „wiele osób ze świata literackiego, liczne grono pań i młodzieży akademickiej”. Wzorem dnia poprzedniego, w centralnym punkcie sceny ustawiono w otoczeniu zielonych drzewek popiersie pisarki dłuta Błotnickiego. Spektakl

⁶⁸ E. Orzeszkowa, *O rycerzu miłującym opowieść. Poprzedza list do młodzieży, przesłany z okazji obchodu jubileuszowego w Krakowie*, Kraków 1907, s. 5–6.

⁶⁹ Tamże, s. 7.

⁷⁰ Tamże, s. 15.

został poprzedzony wystąpieniem dyrektora Teatru Ludowego, Franciszka Frączkowskiego, który zresztą w spektaklu zagrał rolę bohatera tytułowego⁷¹.

W poniedziałek, 11 marca 1907 roku, w salach Teatru Starego odbył się wielki raut ku czci Elizy Orzeszkowej. Uświetnili go swymi występami znakomici aktorzy, muzycy, soliści i chór Towarzystwa Muzycznego, a także orkiestra stowarzyszenia „Harmonia”. I tym razem ważną rolę odegrało wykonane przez Tadeusza Błotnickiego popiersie Orzeszkowej, znów ustawione na środku estrady. Zostało ono uwienieczone liśćmi laurowymi i wstęgami o barwach narodowych. Orkiestra „Harmonii” stworzyła znakomite tło dla uroczystości, w czasie której chór Towarzystwa Muzycznego wykonał skomponowaną na cześć jubilatki przez Władysława Żeleńskiego kantatę do słów Ludomiła Germana. W dwóch „drobiazgach dramatycznych” jubilatki (*Pokociło się* oraz *Dam nogę*) wystąpiła znakomita trójka aktorów: Irena Solska, Jerzy Leszczyński oraz Aleksander Zelwerowicz. W uroczystości nie zabrakło głosu młodego pokolenia, które tym razem w teatrze reprezentowała spora gromada poetów z Janem Kasprowiczem na czele (jego dwa sonety ku czci jubilatki z wielkim talentem recytowała Natalia Borodiczowa).

Raut w salach Teatru Starego był punktem kulminacyjnym uroczystości jubileuszowych Orzeszkowej. Jej mocne zakończenie stanowił wieczór muzyczny zorganizowany 13 marca w lokalu Koła Artystyczno-Literackiego, na którego program złożyło się kilka arii operowych i innych produkcji muzycznych.

Wagę krakowskich obchodów jubileuszu czterdziestolecia pracy literackiej Orzeszkowej widać wyraźnie w kontekście podobnych przedsięwzięć organizowanych zarówno w Galicji, jak i w innych dzielnicach kraju⁷². Z dawnej stolicy Polski płynęły do dalekiego Grodna słowa najwyższego uznania i podziękę za to wszystko, co pisarka wniosła do skarbcza naszej literatury i życia narodowego. Jak to stwierdzono bowiem w artykule wstępnym do okolicznościowego, specjalnego numeru „Nowej Reformy”, ta

gorąca rzeczniczka sprawy samodzielności kobiet pchnęła kwestię kobiecą na nowe tory; płomienne umiłowanie wszystkich warstw narodu, a w szczególności maluczkich i wydziedziczonych, podyktowało szereg arcydzieł powieściowych, które siłą uczucia, mocą prawdy, wysokim podniesieniem ideału miłości bliźniego świecą pierwszorzędnym blaskiem w literaturze europejskiej. Pracą myśli, wyrobioną w szkole życia, umiłowaniem swojszczyzny, a przede wszystkim ojczystej ziemi litewskiej, utrwaliła swą zasługę w narodzie, a imię wielkie w literaturze⁷³.

⁷¹ Spektakl ten powtórzono nazajutrz, 11 marca 1907 roku, z przeznaczeniem dla młodzieży szkół średnich Krakowa.

⁷² Uroczystości ku czci Orzeszkowej zorganizowano w wielu miastach Galicji, między innymi w Tarnowie, Rzeszowie, Cieszynie. 20 stycznia zorganizowano ku czci pisarki „wieczór autorów” w Zakopanem, w czasie którego wystąpili między innymi Władysław Orkan, Tadeusz Miciński, Władysław Stanisław Reymont, Wacław Wolski, Wacław Sieroszewski oraz Antoni Potocki. Młodzi pisarze wysłali do Orzeszkowej specjalny telegram z wyrazami hołdu i życzeniami („Nowa Reforma” 1907, nr 38). Por. także: T. Grabowski, *Jubileusz Orzeszkowej w Galicji*, „Czas” 1907, nr 57 (z 9 marca – Dodatek).

⁷³ „Nowa Reforma” 1907, nr 114 (z 9 marca).

W Krakowie szczególnie mocno podkreślono wierność pisarki ideałom demokratycznym. Umiała ona bowiem połączyć „wymagania trzeźwej myśli z pragnieniami gorąco czującej duszy”. Toteż nikt nie może zaprzeczyć – rozlegał się z Krakowa głos publiczny – że „w odczuciu i zrozumieniu potrzeb społeczeństwa polskiego, w gorącym i wytrwałym pełnieniu apostołstwa zasad demokratycznych, nie prześcignął Orzeszkowej żaden ze współczesnych pisarzy”⁷⁴.

Wydźwięk tych słów był szczególnie, płynęły one bowiem z miasta, którego elita intelektualna i artystyczna przed ćwierćwieczem murem nieufności odgradzała się od przybyłej tu pisarki. Ich wydźwięk zwielokrotniony został przez konkretne działania przedstawicieli środowiska kulturalnego Krakowa. Jak wspomniano, stąd rozesłano po wszystkich zakątkach kraju „arkusze adresowe”, w których zebrano dziesiątki tysięcy podpisów wielbicieli talentu jubilatki. Tu Jan Bukowski, artysta związany ze Stowarzyszeniem Sztuki Stosowanej, wykonał piękną szkatułę-skrzynię, ozdobioną motywami ludowymi przez Marię Bukowską i Piotra Seipa, w której złożono owe arkusze z podpisami. Stąd w styczniu 1908 roku ową szkatułę wywiozła do dalekiego Grodna delegacja młodego pokolenia literackiego z Władysławem Stanisławem Reymontem i Janem Lorentowiczem na czele (uroczystość przekazania pisarce tego niezwykłego daru nastąpiła 12 stycznia 1908 roku)⁷⁵. Z Krakowa popłynął też niemały strumień funduszy (pozyszanych przede wszystkim przy zbieraniu podpisów na arkuszach adresowych – każdy podpis „kosztował” co najmniej 20 halerzy!) na szczególnie dar jubileuszowy dla pisarki, jakim stało się pierwsze w Warszawie polskie Seminarium Nauczycielskie, które otrzymało imię Elizy Orzeszkowej i które przetrwało dwie wojny światowe⁷⁶.

4

Wieczorem 18 maja 1910 roku dotarła do Krakowa telegraficzna wiadomość o śmierci Elizy Orzeszkowej. Już w porannych wydaniach następnego dnia oba główne dzienniki: „Czas” i „Nowa Reforma” poinformowały o tym swoich czytelników. „Nowa Reforma” zegnała Orzeszkową jako jedną z największych polskich pisarek narodowych, „natchnioną mistrzynię słowa, nie wiążanego poetyckim wierszem, ale brzemienne go wielką ideą braterstwa dusz, miłości bliźniego, ukochania ojczystej ziemi”. Anonimowy autor obszernego nekrologu nie szczędził wielkich słów. Pisał zatem, że na wiadomość o śmierci pisarki „kirem żałoby okryła się polska literatura, że ubyla nam wielka karmicielka dusz”, której każde słowo

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Por.: W. M[eyet], *Ku czci Orzeszkowej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1908, nr 2 (z 11 stycznia). Tu zdjęcie owej szkatuły.

⁷⁶ Por.: W. Dzierżbicka, S.M. Dobrowolski, *Dzieje jednej szkoły 1908–1949. Monografia Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego im. Elizy Orzeszkowej w Warszawie*, Warszawa 1960.

było „drogowskazem, nauką, protestem i wybłyskiem cnoty i sprawiedliwości”, a natchnienie „było wyrazem myśli, tęsknoty i pożądań całego społeczeństwa, które wraz z nią przeżywało największy okres politycznych doświadczeń”⁷⁷. Tezy te rozwinął nazajutrz w tym dzienniku Władysław Prokesch w obszernym artykule, który zakończył znamienym sformułowaniem: „W panteonie pracowników myśli narodowej imię jej [Orzeszkowej] jest zapisane już dawno zgłoskami złotymi, a historia literatury przekaze je potomności w aureoli wielkiego talentu, cnoty obywatelskiej i zasługi”⁷⁸.

W przeciwieństwie do tego bardzo emocjonalnego pożegnania pisarki, „Czas” pożegnał autorkę dość sucho sformuowanym komunikatem, do którego dołączył krótki jej biogram⁷⁹. Nazajutrz na łamach pisma ukazał się artykuł, w którym anonimowy autor nakreślił sylwetkę Orzeszkowej, starając się przy tym na swój sposób usprawiedliwić pismo, które wszak długo ignorowało jej twórczość. Nie zabrakło jednak i tu słów o wielkim żalu wywołanym wieścią o śmierci pisarki. Były to niewątpliwie słowa szczerze, płynące z serca. Pisał bowiem ów nieznany z nazwiska autor: „Ocenialiśmy wszyscy płodną i twórczą pracę Orzeszkowej, której kilka pięknych prac drukowało nasze pismo”. Dla uzasadnienia tych słów przywołał wypowiedzi Stanisława Tarnowskiego o Orzeszkowej. Przypomniał też, że ów znany krytyk niezbyt wysoko cenił wprawdzie *Nad Niemnem*, ale podnosił przecież walory innych powieści Orzeszkowej: *Bene nati* oraz *Chama* (powieść tę nazwał wręcz „artystycznie wykończonym arcydziełem”⁸⁰).

Jest rzeczą znamieną, że Orzeszkowej nie pożegnali w Krakowie przedstawiciele młodopolskiego pokolenia literatury. Nie zabrał teraz głosu ani Lucjan Rydel, ani Jan Kasprówicz, którzy jeszcze niedawno pisali wiersze na jej cześć. Nie zabrał głosu także Wilhelm Feldman, który wszak w 1906 roku ogłosił w swojej „Krytyce”, że imię jej zapisane jest na wieczne czasy „złotymi zgłoskami w księdze zasług obywatelskich”, ale również – „w księdze sztuki”⁸¹. Jedyny bodaj „stary” Tarnowski odezwał się w tych smutnych dniach, umieszczając na łamach czerwonego numeru „Przeglądu Polskiego” z 1910 roku poświęcone jej wspomnienie pośmiertne.

Jak sam się zastrzegął, pośpiech nie pozwolił mu przygotować pełnej oceny twórczości zmarłej autorki. Ale przecież krytyk literacki nie szczędził jej prawdziwie pięknych pochwał. Jakby chcąc naprawić niegdysiejsze oskarżenia, które tak zabrały pisarkę, z mocą pisał teraz Tarnowski o wielkim talencie Orzeszkowej, a nade wszystko – o gorącej miłości ojczyzny, która była głównym motorem jej

⁷⁷ „Nowa Reforma” 1910, nr 222 (z 19 maja).

⁷⁸ W. Prokesch, *Eliza Orzeszkowa*, „Nowa Reforma” 1910, nr 223 (z 19 maja).

⁷⁹ „Czas” 1910, nr 222 (z 19 maja).

⁸⁰ „Czas” 1910, nr 223 (z 19 maja).

⁸¹ W. F[eldman], *Czterdziestolecie Elizy Orzeszkowej*, „Krytyka” 1906, s. 8–9, 105–112.

pracy na niwie literackiej. Może niezbyt fortunnie zestawiał ją z George Sand, ale przecież z najwyższym uznaniem zauważał:

Ona [Eliza Orzeszkowa] nosi w sobie wszystkie nieszczęścia, jakie na nas spadły po r. 1863, widzi ich skutki, drży o przyszłość, a upatruje, rozmyśla, co radzić, co ratować, jak? Mówią niektórzy, że tendencja przytłumia w niej wolny, swobodny polot artystycznego tworzenia. Jeżeli to nawet prawda – a tego nie jesteśmy pewni, choć widzimy dobrze i tendencję, i naukę czasem aż nazbyt otwartą – to znowu powiemy, że to jej zasługa i jej chwała, bo w takim razie obywatelka, Polka, górowała nad artystką i prowadziła jej pióro, a wiedziała, że sztuka nie jest dla sztuki, że ona także służy czemuś wyższemu od siebie. Mogła się mylić – nie pytamy teraz, czy się myliła – w swoim pojęciu dróg i środków działania; ale nie myliła się w pojęciu obowiązku służenia, w woli służenia. Ta wola była zawsze szczerą, przez całe jej życie, jak szczerą była jej twórczość. Udawań i sztuczek w niej nie ma; jest zaś rzetelność, szczerłość, w jej poetycznym patrzeniu na świat, w głębokim współczuciu dla niedoli, w zamiłowaniu szlachetności w ludziach, piękności w naturze. (...) Do tego ta subtelność i delikatność w dołknięciu pędzla, ta mnogość odcieni w kreśleniu postaci czy obrazów!⁸²

Trzeba bezstronnie przyznać, że trudno o piękniejsze pożegnanie pisarki i zarazem człowieka. Pożegnanie nie tylko piękne, ale i rzetelne, nie udawane, prawdziwe. Szkoda, że nie poznała go ta, która odeszła na zawsze – Eliza Orzeszkowa.

⁸² S. Tarnowski, *Eliza Orzeszkowa. Wspomnienie pośmiertne*, „Przegląd Polski” 1910, t. 4 (kwiecień–czerwiec), s. 392.